

**TRADYCJA DOMOWA
W „PANU TADEUSZU“**

napisal

JÓZEF KALLENBACH.

Wiadomo z *Pana Tadeusza* (II, 338), że po zabiciu Stolnika zamek jego uratowała odsiecz z okolicznych zaścianków, a zwłaszcza pomoc Mickiewiczów, »którzy są szlachta liczna i dzielna, człek w człeka, a nienawidzą rodu Sopliców od wieka«.

Zdawałoby się, że w tych słowach mamy do czynienia ze zmyśleniem poetyckim, zabarwionem fantastyczną przesadą o jakichś »dwustu« Mickiewiczach z Horbatowicz. Fantazją poety wydawać się mogła owa odwieczna nienawiść Mickiewiczów do »rodu Sopliców«, zwłaszcza w ustach Gerwazego, który jak mógł, tak Hrabiemu obrzydzał Sopliców...

Dokument niżej podany rzuca niespodzianie całkiem nowe i bardzo charakterystyczne światło na nienawiść Mickiewiczów do rodu Sopliców. Pokazuje się, że nie z fantazyi, ale bezpośrednio z dzieciennych nowogrodzkich wspomnień Poeta zaczerpnął motyw do opowieści litewskiej. Miał Adam Mickiewicz lat ośm, kiedy ojciec jego wniósł do policyi nowogrodzkiej zażalenie na Jana Soplicę, zabójcę rodzzonego stryja, Bazylego Mickiewicza... Jan Soplica, »niebezpieczny w obywatelstwie człowiek«, »złoczyńca«, »kryminalista« — zamiast odsiedzieć na dnie wieży w Brześciu Litewskim karę »przez rok i niedziel sześć«, wrócił w nowogrodzkie strony ku wielkiemu zdziwieniu i »żałowi« okolicznej szlachty... Soplica ów, nietylko znowu »haniebnie żyć zaczął po dawnej skłonności swojej«, ale stał się postrachem wszystkich, »powszechnym groził niebezpieczeństwem« — a niesyt widocznie śmierci Bazylego Mickiewicza, odgrażał się, że »całą jeszcze rodzinę Mickiewiczowską wybije, a domy ich popali«...

Można sobie wyobrazić, co się działo w sierpniu 1806 roku w cichym dworku JMC Pana Mikołaja Mickiewicza, komornika mińskiego i adwokata sądów powiatu nowogrodzkiego, gdy takie pogroźki »złoczyńcy i kryminalisty«, Jana Soplicy, trwogą napełniły panią Barbarę Mickiewiczową i starszych jej synków, z których

Franciszek miał lat dziesięć, Adam zaś ośm; nie mówiąc już o siedmioletnim Aleksandrze, czteroletnim Jerzym i malutkim, rok zaledwie liczącym Antosiu. Wszakże sprawa cała z owym Soplicą wlokła się jeszcze od wiosny 1806 roku, kiedy to Mikołaj Mickiewicz wniósł do sądu wyższego ziemskiego w Nowogródku skargę pisemną szlachty okolicznej na Jana Soplicę. Sąd wprawdzie obiecał »łapanie tego kryminalisty« — ale cóż po obietnicy, kiedy Soplica nic sobie z tego nie robił, przemieszkiwał w stancyi niejakiego Antuszewicza w Nowogródku i wprost czatował na zabicie Mikołaja Mickiewicza, albo przynajmniej podpalić chciał przez zemstę dom znienawidzonego adwokata, który go sądownie ścigał.

Jak się sprawa cała skończyła: czy Jan Soplica został przez policję nowogrodzką pochwycony, czy też dalej bezkarnie broił? tego już nie wiemy. — Może się dowiemy, jeśli się uda dotrzeć do aktów sądowych byłego sądu niższego ziemskiego nowogrodzkiego, gdzie znajdowały się dokumenty wszystkie tej sprawy dotyczące: »całe dzieło kryminału, Soplicy dowiedzionego« — jak zapewniał w doniesieniu swem ojciec Adama Mickiewicza. Ze wszech miar pożądanem byłoby odszukanie owych aktów sądowych (o ile nie stały się pastwą ognia, lub — makulatury!), nie tylko ze względu na owego Jana Soplicę, ale głównie i przede wszystkim ze względu na Mikołaja Mickiewicza. Wszakże ojciec największego poety polskiego słynął jako obrońca biednej szlachty przeciw nadużyciom wielmoży, wojewody nowogrodzkiego Niesiołowskiego — wszakże znany był z tego, że miał »żyłkę« literacką — więc szczątki jego stylu i wymowy nie powinny nam być obojętne. Niestety, na dziś jedynym autentycznym śladem pisemnym po Mikołaju Mickiewiczu jest owo *doniesienie*, które z oryginału, z zachowaniem pisowni, podajemy. Przechował się dokument ten w posiadaniu najpierw syna Mikołaja, Aleksandra Mickiewicza, z czasem profesora prawa rzymskiego w uniwersytecie charkowskim, następnie zaś dostał się do rąk zięcia tegoż, ś. p. Dra Z. Święcickiego w Mińsku gub. Uprzejmości ś. p. Dra Z. Święcickiego zawdzięczam kopię oryginału, który w formie *in folio* na papierze urzędowym w dobrym stanie się znajduje.

Wspomniany w dokumencie Bazyli Mickiewicz był piątym, najmłodszym synem Jana Mickiewicza, rodzzonego dziada Mikołaja (Kor. A. M. t. IV, str. 36 i 38). Ojciec Mikołaja, Jakób Mickiewicz (dziedziec owych wspomnianych w *Panu Tadeuszu* Horbatowicz) był rodzonym bratem Bazylego; nic więc dziwnego, że Mikołaj nie mógł

spokojnie ścierpieć bezkarnego przebywania w Nowogródku Jana Soplicy, skazanego »po wielu dekretach grodzkich« za »przyczynienie śmierci« jego rodzonemu stryjowi.

Po wielu, wielu latach, na paryskim bruku odżyło wspomnienie nowogrodzkie, rodzinne. Z Jana zrobił się Jacek Soplica; charakterystyka człowieka, który godził na życie ojca Poety i groził wybiciem »całej familii Mickiewiczowskiej«, odżyła z dziecięcych czasów; może go takim zapamiętał, może mu pokazywano zdaleka tego Soplicę, wąsala: »wielki paliwoda, kłótnik, wielkie wąsy od ucha do ucha«, poznać go »po wzroście i po wąsach«, »krępy i bardzo pleczysty (II, 751, 762), niegdyś zdrowy, rumiany, piękny szlachcic, za którym kobiety szalały; z czasem ten sam, »zemsty opętany biesem«, zły, opryskliwy, zaczął pić — a ten »nałóg haniebny« zrodził »bezład w domu« (X, 661, 687, 703 i t. d.) i Soplica — jak już mówi dokument JMĆ. Pana Mikołaja: »znowu haniebnie po dawney żyć zaczął skłonności swoiey...«. — »Cała pomni okolica, co tu zbroił...« (XI, 236).

* * *

Gdy tyle prawdy wykrywa się naraz w *Panu Tadeuszu*, któż może zaręczyć, że dalsza ewolucya wąsala Soplicy w księdza emisariusza Robaka była tylko zmyśleniem poetyckiem? Póki z aktów sądowych nie dowiemy się całej prawdy o Janie Soplicy, wolno snuć domysł, że i on »odmienił życie dawne«, a może i stan i imię, że w lat kilka potem, może w błogosławionym roku 1812, oddał usługi sprawie narodowej, »a wszystkie przeciw Bogu i Ojczyźnie winy Zgładził przez żywot święty i przez wielkie czyny« (XI, 244—5).

»Doniesienie« Mikołaja Mickiewicza zwraca ostrożnie uwagę na bezkarność, z jaką skazany »kryminalista« uwijał się w parafii worończańskiej, ba w samym Nowogrodku! pomimo wyroku sądowego »niewiadomo dlaczego ośmielony?...« Otóż mogły wśród rozjątrzonej szlachty okolicznej krążyć pogłoski i podejrzenia, że Soplica w jakikolwiek sposób zaskarbił sobie względy Moskwy i dlatego tak bezkarnie hula... W *Panu Tadeuszu* z dziwnym naciskiem wraca kilkakrotnie ks. Robak do zarzutu, który, jako powszechnie przyjęty, w oczy mu rzuca klucznik: »tak chytrze śmierć zadać panu polskiemu, w Polsce i w zmowie z Moskałem« (X, 629). Soplica odpiera ten zarzut trzykrotnie: raz z żalem (X, 630), ponownie i sta-

nowczo: »bo fałsz, żebym był w jakiej z moskalami znowie« (X, 730), a wreszcie najdłużej i najdokładniej (X, 798—817), kiedy opisuje straszne swe życie po zabiciu Stolnika, gdy »imię zdrajcy przyłgnęło do niego jak dzuma...«.

Któż wie, ile w owej spowiedzi Jacka Soplicy historycznej mamy treści? Dalsze badania, oby najszcześniejsze, mogą niejedną jeszcze przynieść niespodziankę; na razie pamiętajmy, że w *Panu Tadeuszu* nastąpiła rehabilitacja urzędowa Jacka Soplicy, z której może i Jan Sopllica skorzysta.

We Lwowie dnia 7 września 1911 r.

Do Policji Miasta Nowogródka...¹ od Obywatela Pttu² Nowogrodzkiego...¹ Komornika y Adwokata Subseliów³ Nowogród:
Pttu²

Doniesienie.

Szlachcic Jan Antonowicz⁴ Sopllica za przyczynienie śmierci Szlachcicowi Bazylemu Mickiewiczowi, stryiovi donoszącego, po wielu Dekretach Grodzkich Nowogrod: y po Dekrecie Głównego Sądu, aprobującym Dekret ostateczny Grodowy, na ostatek po zaszłej aprobacie ieszcze wyżej nad wszystkimi Iurizdykcyami Litewskimi, będący wskazany tenże Sopllica na wysiedzenie wieży fundowej⁵ w Brześciu przez rok y niedziel sześć — a choćby y to dopełnił, ponieważ przekonany o rozboystwo y niebezpieczny w Obywatelstwie człowiek, powinien nadto siedzieć w areszcie pod strażą, aż pokiby za Im⁶ osiadła⁷ poręka nie była dana. — Mimo to wszystko pomieniony złoczyńca za wolą Rządu Gubers⁸ Grodziens⁸ na wieżę fundową⁵ przeszłej iesieni zaprowadzony do Brześcia; niewiadomo

¹ Kawał arkusza oderwany. ² Powiatu. ³ Sądów. ⁴ Syn Antoniego.

⁵ Dolna wieża, *in fundo*, kara kryminalna, różniła się od wieży górnej, kary cywilnej.

⁶ *Im* pierwotna forma narzędnika i miejscownika l. p. zaimka *ji, ja, je* — dziś jeszcze na Litwie używana w mowie i piśmie. Podobnie pisze w maju 1823 r. Marya Puttkamerowa do T. Zana: »nigdy *ja* bydz nie mogę, już się z *im* rozłączyłam, słyszeć o *im*«. Ob. Nieznane pisma A. Mickiewicza. Kraków, 1910, str. 411—412.

⁷ Poręczenie człowieka osiadłego, t. j. mającego osiadłość, grunt.

⁸ Guberskiego, gubernialnego.

iakim sposobem, mało co tam siedząc, czy nie siedząc, wraz¹ tu w Powiat teyże Iesieni powrocił y śmiało po okolicach Parafiy Woronczkańskiej², znowu haniebnie po dawney żyć zaczął skłonności swoiey. Szlachta okoliczna uciśniona przez Iego³, udała się do mnie, Donoszącego, z zadziwieniem y wielkim żalem, że kryminalista bezkarnie włoczy się, Powszechnym grozi niebezpieczeństwem y całą Familię ieszcze Mickiewiczowską wybić y Domy Ich popalić odkazuje się⁴.

Szlachta podała to do mnie na piśmie, a ia przy tym piśmie uczyniłem do Sądu Niszzszego Ziems^o Nowogrod^o Doniesienie tey wiosny. Sąd ten mając całe Dzieło⁵ tey sprawy, obiecał łapanie tego kryminalisty. Przecież niewiadomo dlaczego, ten-że sam kryminalista ośmielony, dopiero⁶ w mieście Nowogrodku znayduie się w stancyi Władysława Antuszezewicza we Dworku XX Bonifratelów⁷ Nowogrod: y tam tułaiąc się czatuie na zabicie mnie samego, lub przez zemstę na podpalenie Domu mego w mieście Nowogrodku.

W takim zdarzeniu, Donoszący żąda od Policyi, aby natychmiast pomieniony Soplica w mieście został pościgniony⁸ y pod strażą osadzony — aby Sądowi Niższemu dać o tym wiedzieć, który mając u siebie całe Dzieło Kryminału⁹, Soplicy dowiedzionego, winien będzie odnieść się z tym, gdzie należy. A donoszący sam tego dopilnować przyrzeka y dowody, iakich potrzeba będzie, ukaże¹⁰.

Takowe Doniesienie własną podpisuię ręką. Datt^o w Nowogrodku 1806 Roku Miesiąca Augusta 3 Dnia.

Mikołay Mickiewicz

Komornik Miński,¹¹ Adwokat Sub.¹² P^o. Now.

¹ Naraz.

² Woroncza, o 28 wiorst od Nowogrodka, wówczas własność wojewody Niesiołowskiego. Do tej parafii należą: Tuhanowicze (Wereszczaków), Serwecz i Kozły. ³ Ob. obj. pod 6. na str. poprzedniej.

⁴ Odkazywać się, prowincjonalizm = odgrażać się.

⁵ Z rosyjskiego, tyle co *sprawę*, akta procesu.

⁶ *Dopiero v. dopiero*, w mowie potocznej na Litwie wówczas tyle, co: *teraz, obecnie*. Ob. Niezn. Pisma A. Mickiewicza, nota 3 do str. 411.

⁷ Tak nazywano na Litwie Bonifratrów, których sprowadził do Nowogrodka w r. 1649 książę Kaź. Leon Sapieha.

⁸ Ujęty. ⁹ Gardłowy występpek. ¹⁰ Wskaże.

¹¹ Komornik graniczny, na Litwie wówczas zastępca podkomorzego.

¹² *Subsellio* = sądów (powiatu nowogrodzkiego).